

Volkswagen Golf R - Pierwsza jazda

26.01.2010.

Jakim samochodem wypadało wrócić z uroczystości, która odbyła się w Wolfsburgu z okazji przekazania statuetki Car of the Year za zwycięstwo VW Polo? Oczywiście dowolną wersją tego właśnie auta, ale ponieważ te modele dobrze już poznaliśmy, otrzymaliśmy bardziej smakowity kęs – świeżo upieczonego Golfa R.

Nie da się ukryć, że 270-konny samochód to najbardziej właściwy sprzęt służący do szybkiego pokonania kilkuset kilometrów niemieckich autostrad. „Erka” to prawdziwy wilk w owczej skórze. Nie ściąga wielkiej uwagi, bowiem z zewnątrz nieznacznie różni się od wersji GTI. Mało kto kojarzy też 5-drzwiowy model z wyjątkowo ognistym temperamentem.

Tymczasem auto jest szybkie i co istotne bardzo sprawne nawet w złych warunkach pogodowych. Ta ostatnia cecha wynika z zastosowania napędu na 4 koła. W najnowszym wydaniu został on ulepszony. Reaguje szybciej, bo nie musi czekać na wystąpienie różnicy prędkości tylnych i przednich kół. W ekstremalnym przypadku na tylną oś może być kierowane prawie 100% momentu napędowego. Wielowahaczowa oś tylna dba, by ESP nie musiało często ingerować, wprowadzono w nim również tryb sportowy. Zawieszenie obniżono o 2,5 cm i odpowiednio dostrojono sprężyny, amortyzatory i stabilizatory.

Egzemplarz którym podróżowaliśmy wyposażony był w koła 18-calowe z oponami 225/40. Tak duże felgi pozwoliły pomieścić olbrzymie tarcze hamulcowe. Nowością jest system Launch Control ułatwiający szybki sprint. Imponująco działa 2-sprzęgłowa przekładnia DSG z przełącznikami biegów przy kole kierownicy. Jest niezwykle szybka i praktycznie nie odczuwamy zmiany przełożeń. Radio jest w zasadzie zbędne, bowiem lepiej do serca kierowcy o sportowej żyłce przemawia praca układu wydechowego. Mimo doskonałych osiągnięć (5,7 s do 100 km/h, V-max 250 km/h), 2-litrowy silnik TSI okazuje się nawet dość łaskawy dla portfela właściciela –średnio spala 8,4 litra/100 km.

WS

Zapraszamy do galerii zdjęć